

JERZY KOZEŃSKI  
Poznań

## POLSKA LAT 1933 - 1939 W HISTORIOGRAFII REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC

Historycy Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie interesują się dziejami najnowszyimi Polski w stopniu pozwalającym tutaj na poważniejsze zastanowienie się nad ich dorobkiem. Również sprawa polityki Niemiec hitlerowskich wobec Polski nie znajduje w tamtejszej historiografii dostatecznego rezonansu. Tę ostatnią kwestię skwitowano skromnym przeglądem literatury przedmiotu; użytecznym dla studentów, ale nie wnoszącym żadnych, nowych elementów poznawczych. Z kolei agresję hitlerowską na Polskę skwitowano tam przedrukiem żarliwego w tonie oświadczenia uczestników posiedzenia Komisji Historyków NRD i PRL, uchwalonego z okazji 30-lecia wydarzeń. Nie opublikowano tam natomiast żadnej poważnej monografii o intencjach mniejszości niemieckiej w Polsce czy problemie Gdańska w interesującym nas tutaj okresie i brak dotychczas w historiografii NRD pracy typu Martina Broszata, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*<sup>1</sup>, zawierającej poważną analizę sytuacji w Polsce w okresie poprzedzającym II wojnę światową. Wypadnie zatem skoncentrować się tu wyłącznie na wybranych publikacjach wydanych w Republice Federalnej Niemiec. Pomijając hasła encyklopedyczne, oparte na ogół na rozpoznaniach dokonywanych przez fachowców, ale upraszczających siłą rzeczy skomplikowaną rzeczywistość<sup>2</sup>, trzeba zwrócić uwagę na obszernie dzieło pt. *Polen*, wydane pod redakcją Wenera Markerta. Ma ono również charakter encyklopedyczny, ale szeroko pojęta historia Polski zajmuje w nim właściwe miejsce. Wśród autorów znane nazwiska, jak H. Roos, Krannhals, Stasiewski, Hans Koch, B. Spuler, O. Wagner, W. Kuhn, łączone niekiedy z ideologią zachodnioniemieckiego rewizjonizmu i dlatego różnie w Polsce oceniane. Niemniej informacje zawarte w tym tomie są zobiektywizowane i to odnoszące się zarówno do problematyki politycznej, jak i gospodarczej, kulturalnej, wyznaniowej, mniejszości narodowych oraz terytorium państwa polskiego. Wydaje się, że wartość tej publikacji polega głównie na jej bogatym materiale informacyjnym, sprawdzonych wiadomościach!

<sup>1</sup> München 1963.

<sup>2</sup> *Der Neue Brockhaus*. Wiesbaden 1975 [wydanie 5-tomowe], s. 232.

o Polsce i szerokości ujęcia. Jednak historykowi-specjaliście nie może dać wiele, stanowiąc dlań raczej dokument epoki<sup>3</sup>.

Do konserwatywnego obozu W. Markerta wypadnie zaliczyć również znanego historyka Gottholda Rhodego, nieprzeciętnego znawcę polskiej historii i historiografii. Owa wiedza pozwoliła mu na wydanie w 1965 r. zgrabnej kompilacji *Krótką historia Polski*, której dwa ostatnie podrozdziały (ss. 484 - 501) traktują o okresie od przewrotu majowego 1926 do agresji hitlerowskiej z 1 września 1939 r.<sup>4</sup> Autor umiejętnie przedstawia przebieg wydarzeń politycznych, porównując — niby mimochodem — uchwalony przez *Reichstag* tzw. *Ermächtigungsgesetz* z polskim aktem prawnym z 23 marca 1933 r. dającym prezydentowi prawo wydawania dekretów z mocą ustawy. Nad analogiami polsko-niemieckimi po 1933 r. Rhode nie zatrzymuje się co prawda dłużej, dostrzegając zasadnicze różnice systemów, ale wspomina o utworzeniu w maju 1934 r. obozu w Berezie Kartuskiej. Dostrzega jedynie pewne zbieżności pomiędzy faszyzmem niemieckim a endecją na płaszczyźnie antysemityzmu i wrogości do mniejszości narodowych. Konstytucja Rzeczypospolitej uchwalona przez sejm w styczniu 1934 r., zatwierdzona przez senat rok później i ogłoszona 23 kwietnia 1935 r., została w książce lapidarnie scharakteryzowana bez żadnego komentarza autorskiego. Natomiast nie pozostawił Rhode bez oceny zmarłego 12 maja 1935 r. marszałka Piłsudskiego, który „był najwybitniejszą postacią w najnowszych dziejach Polski. Pełen energii i poczucia odpowiedzialności za losy ojczyzny, przewyższał on wszystkich współzawodników zmierzających do zdobycia władzy” (*Gegenspieler*, s. 490). Z zakresu polityki zagranicznej Rhode informuje krótko o polsko-radzieckiej deklaracji o nieagresji z 25 lipca 1932, obowiązującej do 1945 r., o planach wojny prewencyjnej, o powołaniu 2 listopada 1932 r. Józefa Becka na urząd ministra spraw zagranicznych i związanym z jego osobą planem tzw. Trzeciej Europy, mającym zapewnić *status quo*. Podpisana z kolei 26 stycznia 1934 deklaracja z Rzeszą otworzyła krótki okres „niemiecko-polskiej współpracy” i chociaż minister Beck przestrzegał zasad przyjętej gry, musiał ponieść klęskę na wiosnę 1939 r., ponieważ partner nie był uczciwy, zaś tradycyjni sojusznicy Polski zawiedli.

Politykę wewnętrzną schyłkowego okresu II Rzeczypospolitej maluje Rhode w ciemnych barwach, podobnie jak polscy historycy powojenni. Zawiodł zatem Mościcki, a także Sławoj-Składowski i Rydz-Śmigły; zawiodły próby Koca i Skwarczyńskiego z OZN, ale w ówczesnej sytuacji

<sup>3</sup> W. Markert (wyd.), *Osteuropa-Handbuch. Polen*. In Zusammenarbeit mit zahlreichen Fachgelehrten herausgegeben von..., Köln—Graz 1958, 830 ss.

<sup>4</sup> G. Rhode, *Kleine Geschichte Polens*. Darmstadt 1965.

międzynarodowej nie było raczej żadnej alternatywy. PPS nie była w stanie udźwignąć losów kraju, a skrajna lewica została zniszczona w okolicznościach dramatycznych poza granicami ojczyzny. Gotowość opozycji do rzeczywistej współpracy z rządem i dobrze pomyślane reformy Kwiatkowskiego z 1937 r. nie zdołały w porę zaowocować. Dlatego pesymizm historyków przedmiotu co do możliwości obronnych Polski wydaje się uzasadniony i sądy Rhodego nie są czymś wyjątkowym. Może tylko nazbyt szeroko autor ten rozbudował sprawę konfliktu polsko-litewskiego oraz sporu o Zaolzie, chociaż przedstawił obie kwestie merytorycznie poprawnie. Podobnie wypadło w tym podręczniku omówienie praw polskich do Gdańska oraz analiza polityki Hitlera, zmierzającego od Monachium coraz wyraźniej do konfrontacji. I właśnie dlatego sprawę mniejszości niemieckiej w Polsce trzeba by potraktować mniej subiektywnie. Jakby dla równowagi znalazło się w książce zdanie, że problem mniejszości stanowił zaledwie pretekst do agresji na Polskę.

Twórczość G. Rhodego budziła w Polsce różne opinie, natomiast zdecydowanie negatywnie została odebrana, poprzedzona wstępem tegoż autora, zbiorowa praca pt. *Nachbarn seit tausend Jahren*. Książka ta jest po prostu słabą publicystyką, podobnie jak publikacja młodego historyka Franka Golczewskiego, która natychmiast po ukazaniu się w RFN została zdyskwalifikowana jako rzecz pozbawiona większych wartości poznawczych<sup>5</sup>.

Nie można tego powiedzieć o dziele Richarda Breyera, *Das Deutsche Reich und Polen*, nad którym wszakże zaciążyła atmosfera panująca w Europie w okresie powstawania tej bogatej faktograficznie monografii<sup>6</sup>. Przesiedlona z różnych krajów mniejszość niemiecka nie była wówczas jeszcze zintegrowana w RFN, obciążano ją odpowiedzialnością za zbrodnie hitlerowskie popełnione w Europie i dlatego historycy wywodzący się z jej szeregów podejmowali próby usprawiedliwienia nieodpowiedzialnego niekiedy postępowania niemieckiej mniejszości narodowej w Europie środkowo-wschodniej przed 1945 r. Breyerowi przypadło zadanie wyjaśnienia postawy mniejszości niemieckiej w Polsce, które wykonał z dużym nakładem pracy, ale nie ustrzegł się przed emocjonalnym traktowaniem zagadnienia. Niemniej książka wniosła dużo materiału źródłowego, zapłodniła historyków przedmiotu, wzbudziła dyskusje naukowe, jak choćby nad kwestią wojny prewencyjnej planowanej

<sup>5</sup> R. Breyer, P. E. Nasarski, J. Piekalkiewicz, *Nachbarn seit tausend Jahren. Deutsche und Polen in Bildern und Dokumenten*, Mainz [b.r.w.], 286 ss., il.; F. Golczewski, *Das Deutschlandbild der Polen 1918-1939. Eine Darstellung der Historiographie und der Publizistik*. Darmstadt 1974, 316 ss.

<sup>6</sup> R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932-1937. Außenpolitik und Volkgruppenfragen*. Würzburg 1955, 372 ss. (praca zawiera obszerną bibliografię).

przez Piłsudskiego, a dziś stanowi swoisty dokument epoki „zimnej wojny”.

Z kolei świetna praca Hansa Roosa z 1957 r. o polskiej polityce zagranicznej *Polen und Europa*<sup>7</sup> nie tylko że weszła na trwałe do historiografii, ale została już tak gruntownie wyeksplorowana, iż trudno powiedzieć o niej cokolwiek nowego. Roos należy odtąd w Polsce do wyjątkowo wysoko ocenianych historyków zachodnioniemieckich, choć jego studium o planach wojny prewencyjnej Piłsudskiego budzi raczej sceptycyzm jako nie w pełni udokumentowane<sup>8</sup>. Również jego kilkakrotnie wznawiana *Historia narodu polskiego* została przyjęta bez entuzjazmu, choć w zasadzie spełnia ona wymogi stawiane popularnym zarysom tego typu. Jest w miarę obiektywna, a wyraźnie czytelne sympatie autora do przedmiotu badań mogą za granicą przysporzyć przyjaciół społeczeństwu polskiemu<sup>9</sup>.

Interesujący nas tutaj okres zamknął Roos w ośmiu krótkich podrozdziałach, zachowując właściwe proporcje pomiędzy polityką wewnętrzną i zagraniczną, jednak całkowicie pominął sprawy kultury i sztuki, która przecież w schyłkowym okresie II Rzeczypospolitej osiągnęła poziom europejski. Książka ma charakter podręcznika, a zatem tę lukę, jak i nieco schematyczne potraktowanie zagadnień socjalnych należałoby autorowi wytknąć. Omówienie problematyki politycznej otwiera krótki i nader krytyczny szkic o rządach pułkowników od Sławka, poprzez Koca, Jędrzejewicza, Kozłowskiego aż po Becka. Jednak nie ten ostatni, lecz Piłsudski jest bohaterem kolejnego szkicu o uzyskiwaniu przez Polskę suwerenności w dziedzinie polityki zagranicznej. Autor streścił tutaj swoje poglądy sformułowane we wspomnianej już tu monografii. Rozszerzył nieco antecedencje i doprowadził rozważania do układu z 26 stycznia 1934. Strona polska podpisała ten dokument, gdy w Warszawie zorientowano się, że plan wojny prewencyjnej nie uzyska aprobaty we Francji. Niemniej autor stwierdza, że na dłuższą metę układ był sukcesem Hitlera, bo Francja mogła odtąd łatwiej uchylić się od wykonania zobowiązań wobec Polski. Dlatego też przezornie i układowi ze Związkiem Radzieckim nadano formę deklaracji polsko-niemieckiej. O ile w dziedzinie polityki zagranicznej autor gotów jest wysoko ocenić zasługi rządu polskiego, o tyle o jego polityce wewnętrznej, zwłaszcza

<sup>7</sup> H. Roos, *Polen und Europa. Studien zur polnischen Außenpolitik 1931 - 1939*. Tübingen 1957 (obszerna bibliografia).

<sup>8</sup> H. Roos, *Die „Präventivkriegspläne“ Piłsudskis von 1933*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” nr 4/1955, ss. 344 - 362.

<sup>9</sup> *Geschichte der Polnischen Nation 1916 - 1960. Von der Staatsgründung im ersten Weltkrieg bis zur Gegenwart*. Stuttgart 1961 (zawiera selektywną, lecz użyteczną bibliografię).

o stosunku do mniejszości narodowych, pisze krytycznie, ale nie surowiej niż np. Pobóg-Malinowski. Ponadto Roos traktuje wyrozumiale Walerego Sławka, z sympatią Rydza (*den weichen und indolente*), neutralnie ocenia sprytnego Mościckiego, ale najwięcej uwagi poświęca polityce Becka, którą referuje poprawnie aż po katastrofę 1939 r., eksponując ideę Trzeciej Europy. Ten plan nie powiódł się ze względu na słabość ekonomiczną Polski, która nie mogła konkurować w basenie naddunajskim z Rzeszą wypierającą z tego obszaru nawet Małą Ententę. Beck zdobył Zaolzie, ale — jak przewidywali Czesi — tylko na krótko. Zraził ich tylko do Polski, podobnie jak Słowaków, a tymczasem zbliżał się atak niemiecki. Plany obronne Polski Roos ocenia wysoko, gotowość społeczeństwa polskiego do ofiar budzi w nim szacunek, ale możliwości ratunku nie dostrzegł. Trzeba mu też oddać, że nie ignoruje, ale też i nie eksponuje drażliwych szczegółów ze sfery stosunków niemiecko-radzieckich, pomijanych przez polskich badaczy przedmiotu.

Roos nawiązywał w swojej twórczości do słowianofilskiego nurtu w literaturze zachodniej, której bardziej znanym eksponentem był bez wątpienia Otto Forst de Battaglia, autor licznych prac, głównie z zakresu historii kultury. W jego bogatym dorobku znajduje się też książka o Europie środkowo-wschodniej, której duża część poświęcona została historii Polski<sup>10</sup>. Wszystko jest w tej książce słuszne, ale zabrakło jej cech prawdziwie naukowej monografii. Powstało zatem swoiste opowiadanie, jakie można by darować autorom w w. XIX, ale nie historykowi niemal współczesnemu, którego obowiązują określone zasady naukowej konstrukcji i dyscypliny cechujące wszystkie prace Roosa. Książka Forsta de Battaglii świadczy jedynie, że w trudnych latach powojennych byli i na niemieckim obszarze językowym ludzie dobrej woli, o których należy pamiętać nie przeceniając jednocześnie ich wkładu do nauki.

Z kolei w przeglądzie literatury naukowej nie powinno zabraknąć informacji o drobnych studiach rozrzuconych po różnych czasopismach, bo wiele z nich wniosło prawdziwie nowe elementy do wiedzy Zachodu o Polsce międzywojennej. Warto zatem odnotować opublikowany już w 1954 r., a więc przed Breyerem i Roosem, ciekawy szkic Borisa Celovskiego o projekcie wojny prewencyjnej Piłsudskiego. Autor zanalizował szczegółowo okoliczności i wszystkie przesłanki świadczące, że Piłsudski rzeczywiście podjął był taką próbę, która nie powiodła się z powodu obojętności Zachodu wobec rozwoju sytuacji w Rzeszy<sup>11</sup>. W dal-

<sup>10</sup> O. Forst de Battaglia, *Zwischeneuropa. Von der Ostsee bis zur Adria*. Teil I: Polen, Tschechoslowakei, Ungarn. Frankfurt a.M. 1954.

<sup>11</sup> B. Celovsky, *Pilsudskis Präventivkrieg gegen das nationalsozialistische Deutschland. Entstehung, Verbreitung und Widerlegung einer Legende*. Die Welt als Geschichte, 1954, t. 1, ss. 53 - 70.

szej dyskusji nad tym tematem, wzbogacającej warsztat o nowe materiały nie wszystkie wątpliwości wysunięte przez Celovskiego zostały rozwiązane, ale samej tezy nie obalono. Celovsky powrócił do tematyki polskiej w monografii umowy monachijskiej<sup>12</sup>. W pracy tej zanalizował rzeczowo postawę Polski wobec Czechosłowacji na podstawie tak bogatego materiału, że późniejsi autorzy mogli wnieść tylko drobne korektury, chociaż zawsze istnieje możliwość odkrycia nowych źródeł archiwalnych. Celovsky uzasadnił, że minister Beck stał się właściwie ofiarą swojego wcześniejszego programu mocarstwowego, a w konkretnej sytuacji września 1938 r. wykluczył możliwość potraktowania Polski na równi z Węgrami. Żałosne zwycięstwo nad Czechosłowacją przyniosło mu uznanie społeczeństwa polskiego, jeśli wierzyć ówczesnej prasie i pamiętnikarzom, ale dziś interesuje nas bardziej okoliczność, że ów nieprzeciętny polityk zdecydował się na ten krok dopiero wówczas, gdy był już przeświadczony, że Zachód nie ma zamiaru przeszkadzać Hitlerowi w podboju Czechosłowacji, bo nie reagował na polskie oferty współdziałania przeciwko Rzeszy.

W kontekście ewentualnego oporu Czechosłowacji wobec żądań niemieckich i innej roli Becka, rodzi się pytanie, czy Polska była dostatecznie przygotowana do przyjęcia z realną pomocą Francji, broniącej lub też mającej bronić systemu wersalskiego. Na to pytanie o przygotowanie Polski do wojny stara się odpowiedzieć realistycznie Georg W. Stobel w obszernym studium o industrializacji Polski w przededniu II wojny światowej. Obraz jest raczej przygnębiający. Polska, mimo niewątpliwych postępów na polu rozwoju ekonomicznego pod koniec dwudziestolecia, nie była przygotowana do prowadzenia nowoczesnej wojny, o czym doskonale wiedziały sztaby tak francuski, jak i niemiecki<sup>13</sup>. Pozostaje zatem jeszcze zwrócenie uwagi na pracę Jürgena Runzheimera, *Der Überfall auf den Sender Gleiwitz* oraz na studium niez mordowanego Hansa Roosa o kampanii wrześniowej<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> B. Celovsky, *Das Münchener Abkommen 1938*, Stuttgart 1958. Quellen und Darstellungen zur Zeitgeschichte, III.

<sup>13</sup> G. W. Stobel, *Die Industrialisierung Polens am Vorabend des Zweiten Weltkrieges zwischen Innen- und Wehrpolitik*. „Zeitschrift für Ostforschung” 1975, z. 2, ss. 221 - 271; H. Roos, *Die militärpolitische Lage und Planung Polens gegenüber Deutschland vor 1939*. „Wehrwissenschaftliche Rundschau” 1957, ss. 181 - 202;

<sup>14</sup> J. Runzheimer, *Der Überfall auf den Sender Gleiwitz im Jahre 1939*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1962, z. 4, ss. 408 - 426; H. Roos, *Der Feldzug in Polen vom September 1939*. „Wehrwissenschaftliche Rundschau” 1959, ss. 491 - 512.